

Marek A. Cichocki: Interesy i hipokryzja

Na razie Macron uprawia wobec Europy Środkowej mało wyrafinowaną ideologię. Tak wcale jednak być nie musi, a francusko-niemiecka sielanka może szybko się skończyć



Trzeba zrobić wszystko, żeby wrócić w relacjach z Paryżem do polityki, czyli tego, co stanowi w UE sferę interesów oraz dobrze pojętej hipokryzji – pisze prof. Marek A. Cichocki na łamach „Rzeczpospolitej”

Rząd robi, co może, aby poszerzyć przestrzeń dla polskiej polityki europejskiej. Na pewno trzeba docenić starania w tej sprawie, takie jak chociażby ostatnie spotkanie państw Grupy Wyszehradzkiej z krajami Beneluxu. Wiele wysiłków Warszawa wkłada także w budowę regionalnych relacji w ramach tzw. Trójmorza. Są one jednak trochę jak przykładanie okładu na otwarte złamanie.

Przed referendum w sprawie brexitu pole możliwości dla polskiej polityki europejskiej znajdowało się przede wszystkim między Berlinem i Londynem. Jednak dzisiaj, po decyzji wyjścia Wielkiej Brytanii z UE i po wygranej Macrona we Francji, sytuacja jest zupełnie inna. Dlatego optymalnego miejsca trzeba szukać między Berlinem i Paryżem. Jest to możliwe, bo w wielu kwestiach, niezależnie od całej retoryki o francusko-niemieckim motorze integracji, Merkel i Macron będą się różnić, czasami nawet w sposób gwałtowny, z czego Polska może wyciągać korzyści. Na przykład dla Paryża o wiele ważniejsze od upartego forsowania absurdalnego mechanizmu relokacji migrantów będzie projekt wzmocnionej współpracy w sferze europejskiej obrony, szczególnie tam, gdzie dotyczy on europejskiego południa i Morza Śródziemnego. To jest jedno z możliwych pól dla polskiej polityki europejskiej.

Właśnie – polityki. Warunkiem jest przede wszystkim powrót do niej w relacjach z Paryżem. Na razie Macron uprawia wobec Europy Środkowej mało wyrafinowaną ideologię, częściowo z powodów wewnętrznych, ale także zapewne, by podkreślić budowanie wspólnego frontu w UE z Berlinem. Tak wcale jednak być nie musi, a francusko-niemiecka sielanka może szybko się skończyć z powodu wielu sprzecznych interesów. Francja ma przecież własne interesy, również wobec Europy Środkowej. Polaków łatwo jest dotknąć, trafić w czuły punkt, dlatego lepiej trzymać emocje na wodzy i nie wdawać się we wzajemne wyzwiska. Trzeba za to zrobić wszystko, żeby wrócić w relacjach z Paryżem do polityki, czyli tego, co stanowi w UE sferę interesów oraz dobrze pojętej hipokryzji.

Marek A. Cichocki

Fot: Robert Laska/Maleman

Felieton ukazała się a łamach dziennika „Rzeczpospolita”